



Aktywnie i rodzinnie w Skrzynkach

- więcej na stronie 8

FOT. INSTYTUT SKRZYŃKI

Z wizytą w Kłodzku

— To było niezwykle udane spotkanie. Wracamy z głowami pełnymi pomysłów i sercami pełnymi chęci do działania. Ten rejon zachwyca nie tylko krajobrazem, ale przede wszystkim ludźmi — podsumował wizytę w powiecie kłodzkim Jan Grabkowski, starosta poznański. Starosta kłodzka, Małgorzata Jędrzejewska-Skrzypczyk, serdecznie podziękowała Zarządowi Powiatu w Poznaniu oraz Radzie Powiatu za nieocenioną pomoc udzieloną po kataklizmie. Nasz samorząd zareagował jako jeden z pierwszych, przekazując wówczas darowiznę w wysokości 300 tys. zł na wsparcie działań ratunkowych i naprawczych. Starosta wskazała również konieczność kontynuowania prac nad zniszczoną infrastrukturą.

W ramach współpracy oraz wymiany doświadczeń starosta poznański, Jan Grabkowski, zaplanowano już spotkanie pomiędzy wydziałami zarządzania kryzysowego obu powiatów. Jego celem będzie przedstawienie przez powiat poznański rozwiązań technicznych stosowanych podczas działań kryzysowych. — Wierzymy, że taka współpraca pozwoli lepiej przygotować oba samorządy na przyszłe wyzwania i wzmocni relacje pomiędzy nimi — powiedział starosta poznański.

W programie wizyty znalazło się również odwiedzenie terenów najbardziej dotkniętych skutkami powodzi. Odbłyto się także wspólne posiedzenie Komisji Finansów i Gospodarowania Mieniem Rady Powiatu w Poznaniu oraz Komisji Budżetu i Finansów Rady Powiatu w Kłodzku. Zainicjowano też rozmowy dotyczące podpisania porozumienia o partnerstwie. (jf)

Cegietka dla Muzeum

Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego wraz z Wielkopolskim Muzeum Niepodległości zdecydowało się na emisję specjalnych cegiełek w postaci bonów pamiątkowych, by w ten symboliczny sposób uspołecznić proces budowy nowej siedziby Muzeum. — Jesteśmy przekonani, że wielu Polaków, nie tylko potomków powstańców, chciałoby mieć swój wkład w budowę Muzeum upamiętniającego tak znaczącą część historii naszej Ojczyzny. Sądzimy, że będzie to unikalna pamiątka z czasu, gdy rodzi się okazały gmach, w którym już niedługo w nowoczesny sposób będziemy opowiadać historię, z której jesteśmy dumni i która zbudowała naszą tożsamość — czytamy w piśmie Marka Woźniaka, marszałka województwa wielkopolskiego. (opr. ts)

Budujemy obwodnicę dla Swarzędza

Nowa, szeroka jezdnia o długości ponad dwóch kilometrów, ścieżka pieszo-rowerowa, trzy ronda, bezpieczne przejścia i przejazdy, a także drogi serwisowe — tak będzie wyglądać obwodnica Swarzędza, która połączy rondo w Rabowicach z wiaduktem w Jasinie. Umowa na realizację inwestycji została właśnie podpisana.



FOT. TOMASZ SIKORSKI

8 lipca podpisana została umowa pomiędzy powiatem poznańskim a firmą COLAS Polska, która wygrała przetarg na budowę pierwszego etapu obwodnicy Swarzędza. — To wspaniała wiadomość — uważa Jan Grabkowski, starosta poznański. — Dzięki temu mieszkańcy Swarzędza nie będą już tak narażeni na zanieczyszczenia i hałas. A cały powiat zyska doskonały łącznik między gminami: Swarzędz, Kostrzyn i Kleszczewo. Co równie ważne, nowa droga wpłynie na atrakcyjność inwestycyjną tych terenów i pozwoli je odblokować — dodaje.

— To pierwszy odcinek obwodnicy Swarzędza, która wyprowadzi ruch pojazdów ciężarowych i osobowych z południowej części miasta. Docelowe wykonanie obwodnicy będzie dla mieszkańców dużym ułatwieniem i udogodnieniem, dlatego już teraz projektujemy dwa następne odcinki — podkreśla Marian Szkudlarek, burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz. W marcu powiat otrzymał ponad 15,5 mln zł rządowego dofinansowania. Miesiąc później ogłoszony został przetarg na realizację inwestycji. Spośród trzynastu złożonych ofert najkorzystniejszą złożyła firma COLAS Polska sp. z o.o. z Palędzia.

— To pierwszy etap dużej koncepcji komunikacyjnej w tym rejonie. Droga z pewnością usprawni

Ta inwestycja to pierwszy etap dużej koncepcji komunikacyjnej w tym rejonie. Droga z pewnością usprawni ruch samochodowy, pieszy oraz rowerowy.

ruch samochodowy, pieszy oraz rowerowy. Będzie również służyć lokalnym przedsiębiorcom i inwestorom — podkreśla Maciej Hewusz, dyrektor regionu Colas Polska. — Można się spodziewać, że w przeciągu najbliższego miesiąca ruszymy z robotami. W pierwszej kolejności będą to prace porządkowe, wycinka drzew czy wprowadzenie czasowej organizacji ruchu, tak, aby móc rozpocząć docelową budowę drogi — dodaje.

Podpisana umowa zakłada, że budowa pochłonie niemal 22 mln zł i potrwa 15 miesięcy, czyli do października 2026 roku. W związku z tym, że kwota zaproponowana przez wykonawcę okazała się korzystniejsza niż szacowano, dofinansowanie zostanie zmniejszone

do 10 mln zł. Pozostałą część, blisko 12 mln zł, pokryją ze swoich budżetów powiat poznański oraz gmina Swarzędz. — Zakres robót obejmuje budowę pierwszego etapu obwodnicy miasta Swarzędz o długości ok. 2,2 km na odcinku od istniejącego wiaduktu nad linią kolejową przy drodze

krajowej nr 92 w Jasinie do ronda znajdującego się na skrzyżowaniu ulic Średzkiej i Białowieskiej w Rabowicach — wyjaśnia Marek Borowczak, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Poznaniu.

W ramach zadania zbudowany zostanie nowy przebieg drogi powiatowej. Powstanie jezdnia o szerokości 7 m, pobocze o szerokości 1,5 m, rowy oraz oświetlenie. Na całej długości obwodnicy, po jej południowo-wschodniej stronie, pojawi się ścieżka pieszo-rowerowa z masy bitumicznej o szerokości 4 m. Skrzyżowania zostały zaprojektowane w formie rond o średnicy 40 m i znajdować się będą na wysokości ulic Rabowickiej, Bliskiej i Olszynowej. W obrębie rond powstaną chodniki, ścieżki rowerowe oraz przejścia dla pieszych i przejazdy dla rowerów. Ponadto pobiegą drogi serwisowe od projektowanego ronda przy ulicy Olszynowej w kierunku ulicy Bliskiej po obu stronach trasy.

— Warto podkreślić, że realizacja tak ważnej inwestycji jest możliwa dzięki dofinansowaniu rządowemu. Staraliśmy się o nie przez pięć lat. Mimo że projekt był dobrze przygotowany i oceniany, poprzedni rząd nie przyznał nam wsparcia — zauważa Jan Grabkowski, starosta poznański. Prace rozpoczną się jeszcze w wakacje.

Katarzyna Fertsch



FOT. ZARZĄD DRÓG POWIATOWYCH W POZNANIU

Warto wybrać powiatową szkołę

Znamy już wyniki naboru do szkół ponadpodstawowych. Obecnie trwa postępowanie uzupełniające, którego wyniki zostaną ogłoszone 22 lipca. – Absolwenci nie muszą się denerwować, bo zapewniam, że wszyscy zostaną przyjęci – mówi Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.



FOT. ARCHIWUM ZS BOLECHOWO

Szkoły prowadzone przez powiat poznański, m.in. ZS w Bolechowie, ZS w Rokienicy, ZS nr 1 w Swarzędzu, ZS w Kórniku, ZS w Mosinie, LO w Puszczkowie i LO w Swarzędzu, w tym roku przygotowały dla uczniów ok. 1500 miejsc. – To są placówki bardzo dobrze wyposażone, z wykwalifikowaną kadrą nauczycielską, która zapewnia wysoki poziom edukacji. Mamy różnorodną ofertę, każdy na pewno znajdzie coś dla siebie. Dlatego zachęcam wszystkich młodych ludzi, aby w odpowiednim momencie potwierdzili wolę nauki w konkretnych placówkach – dodaje Elżbieta Nawrocka.

Co warto podkreślić, ukończenie szkół prowadzonych przez powiat poznański niemal od razu pozwala absolwentom na znalezienie zatrudnienia. – Powiat prowadzi szkoły różnego typu. Zarówno technika i licea, które mogą kończyć się maturą, jak też szkoły branżowe. Jak wynika z raportu przygotowanego przez Powiatowy Urząd Pracy za rok 2024, najmniej problemów ze znalezieniem zajęcia mają właśnie osoby z wykształceniem zawodowym. Warto więc skorzystać z naszej oferty – kończy Elżbieta Nawrocka.

Tomasz Sikorski

Koncerty letnie z Orkiestrą



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Swarzędzka Orkiestra Dęta wyszła na ulicę i zagrała dla mieszkańców miasta. A wszystko to w ramach letnich koncertów, które wraz z zespołem organizuje miejscowe Centrum Usług Społecznych. – Lato to czas, kiedy sporo czasu spędzamy na świeżym powietrzu. Można to robić także słuchając dobrej muzyki. To też okazja do aktywizacji mieszkańców. By wyszli z domu, i na żywo, w towarzystwie rodziny, sąsiadów lub przyjaciół, posłuchali muzyki – mówi Lidia Chafasiak z CUS w Swarzędzu.

– Taki koncert ma również na celu ożywienie centrum miasta. Jak widać to się udało, ponieważ przyszło sporo ludzi. Część z nich dowiedziała się o tym wydarzeniu z mediów społecznościowych i plakatów, a część pewnie trafiła na koncert przypadkowo. Widać jednak spore zainteresowanie, co nas bardzo cieszy – dodaje. Kolejny występ Swarzędzkiej Orkiestry Dętej, która w trakcie koncertu prezentuje różne rodzaje muzyki, już 7 sierpnia, o godz. 18.00. Wstęp na wydarzenie jest wolny. (ts)

Diagnostyka i profilaktyka

Seniorze i nie tylko! Skorzystaj z bezpłatnych badań. Ruszyła trzecia edycja programu profilaktyki wczesnego wykrywania osteoporozy wśród mieszkańców powiatu poznańskiego.

Kierowany jest on głównie do kobiet po 65. roku życia. Z badań mogą też skorzystać panie w wieku 40-64 lat z co najmniej jednym czynnikiem ryzyka oraz panowie powyżej 75 lat. – Celem naszej inicjatywy jest wczesna diagnostyka i profilaktyka osteoporozy, która pozwala na podjęcie skutecznego leczenia oraz uniknięcie poważnych konsekwencji tej choroby. Po sukcesie dwóch poprzednich edycji podjęliśmy decyzję o kontynuowaniu programu – mówi Jan Grabkowski, starosta poznański. – O tym jak ważna jest profilaktyka, nie trzeba nikogo przekonywać. Osteoporoza może długo nie dawać objawów, ale wcześniej wykryta, jest w pełni kontrolowalna. Chcemy, aby mieszkańcy żyli jak najdłużej w zdrowiu i pełnej sprawności – dodaje.

W ramach programu można bezpłatnie wykonać m.in. ocenę ryzyka złamania, badanie gęstości mine-

ralnej kości, a także skonsultować się z lekarzem specjalistą. Realizator przewidział również działania edukacyjne dotyczące osteoporozy. Będą to m.in. rozmowa podczas konsultacji lekarskiej, instruktaż filmowy czy dystrybucja ulotki informacyjnej. W minionych dwóch edycjach udało się przebadать 1149 osób, wydając na ten cel blisko 260 tys. zł. W tym roku samorząd na realizację zadania zamierza przeznaczyć 180 tys. zł. Wykonawcą programu jest firma Ostedens Grzegorz Pozorski.

Szczegółowe informacje oraz harmonogram dostępne są na stronie powiat.poznan.pl. Samorząd prowadzi szereg akcji profilaktycznych dla mieszkańców. Wśród nich wymienić można m.in. badania wzroku u dzieci, telefon zaufania dla seniorów czy warsztaty profilaktyczno-edukacyjne.

Maja Grześkowiak



Starosta Poznański zaprasza na
BEZPŁATNE BADANIA
w kierunku osteoporozy
mieszkańców Powiatu Poznańskiego

Z Programu mogą skorzystać:

- Kobiety w wieku co najmniej 65 lat
- Kobiety w wieku 40-64, z co najmniej jednym czynnikiem ryzyka złamania osteoporotycznego
- Mężczyźni w wieku co najmniej 75 lat

Zarejestruj się już teraz!

+48 666 355 990
+48 665 888 646

„Program polityki zdrowotnej z zakresu profilaktyki i wczesnego wykrywania osteoporozy wśród mieszkańców Powiatu Poznańskiego” finansowany ze środków budżetowych Powiatu Poznańskiego.



Wszyscy byli zwycięzcami

Już po raz 23. na Stadionie Miejskim w Swarzędzu odbyły się Powiatowe Igrzyska Dla Dzieci i Osób z Niepełnosprawnościami. – W tych zawodach wszyscy są zwycięzcami – podkreślali zaproszeni goście, organizatorzy, jak i sami uczestnicy imprezy.

– Podstawowym celem Igrzysk jest integracja środowiska, której towarzyszą zmagania sportowe. Bardzo nietypowe, ponieważ muszą być dostosowane do możliwości i umiejętności naszych podopiecznych. A często są to osoby na wózkach, czy mające problemy z poruszaniem się – mówiła Barbara Kucharska, przewodnicząca Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka, które od lat jest organizatorem wydarzenia. Tym razem wzięło w nim udział siedem drużyn. Oprócz gospodarzy były to ekipy z Kórniku, Drążgowa, Otusza, Lubonia, Konarzewa i Murowanej Gośliny.

Jak na tego typu imprezach radości i uśmiechów nie było końca. – To ważne, że wszyscy doskonale się bawili. Wszyscy też otrzymali okolicznościowe medale, bo wychodzimy z założenia, że każdego zawodnika należy docenić. Tym bardziej, że dla wielu z nich wykonanie określonego zadania, a mamy ich ponad dwadzieścia, to ogromny wysiłek. Na zakończenie imprezy jak zwykle spotykamy się wszyscy razem. To okazja do wymiany zdań, wspólnych tańców i śpiewów – dodała przewodnicząca Stowarzyszenia, które w przyszłym roku świętować będzie jubileusz 35-lecia istnienia.

Zmagania uczestników Igrzysk oklaskiwał m.in. burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz, Marian Szkudlarek. – Mam ogromny szacunek dla wszystkich, którzy biorą udział w imprezie organizowanej przez powiat

Wszyscy otrzymują okolicznościowe medale, bo każdego zawodnika należy odpowiednio docenić.

poznaliśmy. Cieszę się też, że możemy gościć tutaj przedstawicieli wielu placówek z regionu. Podczas tego wydarzenia jest radość, zabawa i wielkie serca zarówno startujących jak i ich opiekunów – mówił. – Nie bez znaczenia jest też oprawa zawodów. Jak na Igrzyska przystało jest znicz olimpijski i odpowiednia oprawa muzyczna. Dzięki temu każdy może się poczuć zwycięzcą – dodał.

Ta oprawa sprawia zresztą, że wydarzenie w Swarzędzu dla wielu jest wyjątkowe. – Każdy ze startujących bardzo przeżywa występ tutaj. Czy specjalnie przygotowują się do tej imprezy? Oni tutaj wykonują to, czego uczą się na codziennych zajęciach i warsztatach. Igrzyska są miejscem, gdzie mogą po prostu zaprezentować swoje umiejętności. W tych zawodach nie ma mowy o rywalizacji. A jeśli jest, to tylko w pozytywnym tego słowa znaczeniu, bo wypływa z serca – zapewniła Kinga Socha, członek zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka.

Tomasz Sikorski



Uwielbiam chlapać farbą

- Od dziecka malowałam. Kiedy jednak mnie pytano, czy zostanę artystką, to przecząco kiwałam głową i mówiłam: „Nie, ponieważ wszyscy artyści piją i palą” – śmieje się Maria Gowarzewska, artystka mieszkająca w Gowarzewie.

W Gminnym Ośrodku Kultury w Kleszczewie można zobaczyć jedną z Pani prac. Nietypową, bo składającą się z wielu części. Proszę o niej powiedzieć coś więcej.

- Nazwałam ją „Układ zamknięty”. To cykl, na który składa się 26 połączonych ze sobą obrazów tworzących coś na wzór panoramy. Na wystawach często są właśnie w taki sposób prezentowane. Trzeba więc wejść do środka, aby je obejrzeć.

Stąd ten „Układ zamknięty”?

- Nie tylko, ponieważ ten tytuł można potraktować także w sposób symboliczny, a to dlatego, że na obrazach przedstawiona jest przede wszystkim moja rodzina, z kotem włącznie. Prezentując je niejako wpuszczam do tego naszego „układu zamkniętego” osoby z zewnątrz.

Dobrze się Pani czuje w takich dużych formach artystycznego wyrazu?

- Zdecydowanie. Mogę się wtedy wyżyć, wyszaleć... Uwielbiam chlapać farbą, rozlewać, robić zacieki. Lubię kiedy jedno wychodzi z drugiego.

Takiej odwagi uczy też Pani na wspieranych przez powiat poznański warsztatach dla seniorów?

- Staram się im przekazać, by nie bali się otworzyć na nowe doświadczenia. Te warsztaty traktuję jako wzajemną naukę. To taka wymiana pomysłów, bo każdy, nawet początkujący, potrafi zainspirować, czymś zaskoczyć. Dotyczy to zwłaszcza najmłodszych. Dzieci mają tak otwarte umysły, że wiadrami można czerpać z ich wyobraźni.



Dzieci mają tak otwarte umysły, że wiadrami można czerpać z ich wyobraźni.

Pani od zawsze chciała być artystką?

- Moi rodzice przyjaźnili się z artystami, głównie malarzami. Tata z nimi współpracował w naszym rodzimym Ostrowie. Nie było więc niczym dziwnym, że stanowili część życia, drzwi naszego domu były dla nich zawsze otwarte. Jeden z malarzy przez jakiś czas nawet u nas pomieszkiwał i ja, będąc jeszcze dzieckiem, wisiłam mu nad ramieniem, i z uwagą obserwowałam jak on tworzy. Sama też, od kiedy tylko pamiętam, malowałam, rysowałam. Wszyscy mnie pytali, czy jak dorosnę, to zostanę artystką. Zaprzeczałam, argumentując to słowami, że „wszyscy artyści to piją i palą”. Wyszło jednak, jak wyszło.

Czyli teraz Pani też pije i pali?

- (śmiech) Jak się okazuje, nie zawsze musi iść to ze sobą w parze. W szkole średniej wierzyłam, że zostanę wielką malarką. Potem poszłam na studia do Kalisza i tam odkryłam grafikę, która mocno mnie wciągnęła. Od razu stwierdziłam, że to jest to. Jestem otwarta na różne formy artystyczne. Choćby rzeźbę, która też zawsze była mi bliska. Nie potrafię wyrażać siebie tylko w jednej dziedzinie. Szybko mnie to nudzi. Wracając do wspomnianej grafiki, to chciałam się w tym



FOT. TOMASZ SIKORSKI

kierunku dalej kształcić. Poszłam nawet na studia podyplomowe do Wrocławia, ale mniej więcej w tym samym czasie urodziłam dzieci i w efekcie nie dociągnęłam dyplomu do końca. Na Akademii Sztuk Pięknych jednak wróciłam, ale już z inną specjalizacją. Jest nią ceramika, w której również się zakochałam, i która w tej chwili jest mi chyba najbliższa.

Jak Pani godzi te wszystkie zainteresowania?

- Staram się, jak mogę. W Zespole Szkół Budownictwa nr 1 w Poznaniu uczę ceramikę na profilach technik ceramik oraz zdobnik ceramicznych. Swoje realizacje ceramiczne natomiast łączę właśnie z malarstwem czy grafiką.

Kiedy znajduje Pani czas na własną twórczość?

- Wyrzynam czas szkole i dzieciom. Te ostatnie często angażuję w to, co robię. Mam to

szczęście, że w domu mam swoją małą pracownię, gdzie spędzam każdą wolną chwilę.

A gdzie można oglądać Pani prace?

- Co jakiś czas wystawiam je we wspomnianym Kleszczewie. W tamtejszym przedszkolu, na ścianie w holu, jest także mój mural. Poza tym co jakiś czas prezentuję swoje prace w zaprzyjaźnionych galeriach w Krotoszynie, Ostrowie, Środzie. Można je znaleźć także w sieci. Mam też taką minigalerię w Gowarzewie... na płocie przed swoim domem. Na ten moment można tam zobaczyć moje prace ceramiczne.

Zaczelismy rozmowę od cyklu „Układ zamknięty”. To Pani najważniejsza praca?

- Nie chcę o niej myśleć w ten sposób, bo to by znaczyło, że przestałam się rozwijać. A rozwój jest przecież najważniejszy. I to nie tylko w sztuce.

Rozmawiał Tomasz Sikorski

Folklor rozpałił serca i połączył pokolenia

Zespół Pieśni i Tańca Chludowianie zaprosił na kolejną edycję Chludowskich Spotkań z Folklorem. Tegoroczne wydarzenie odbyło się pod hasłem PoznajMy Polskę. Wraz z gospodarzami wystąpiły Zespół Regionalny Regle z Poronina oraz Zespół Pieśni i Tańca Kębska z Kębska.

Spotkania rozpoczęły się od wspólnej zabawy w Chludowie, podczas której nawiązywano pierwsze znajomości i dzieleno się doświadczeniami dotyczącymi kultury ludowej. Dzień później, w Biedrusku, odbyła się uroczysta parada zespołów. Był to również czas pierwszych występów. Każda z grup przedstawiła swój program. Radości było co nie miara, bo nie od dzisiaj wiadomo, że taniec jest idealnym sposobem na dobrą zabawę. Po słodkim poczęstunku tancerze udali się do Rokietnicy, by przy ROKOstacji zaprezentować

kolejny występ. Tam również było wiele radości. Bawili się duzi i mali, a kapele wspaniale wszystkim przygrywały.

To nie był koniec wrażeń na ten dzień. Wieczorem w Mleczarni w Chludowie zorganizowana została ludowa potańcówka. Przybyli na nią mieszkańcy gminy i nie tylko. Finał XI Chludowskich Spotkań z Folklorem nastąpił dzień później. Najpierw zespoły wzięły udział we mszy, po której wystąpiły na placu przed sucholeśkim kościołem. Zebrana publiczność mogła zobaczyć tańce podhalańskie, rzeszowskie oraz krakowiaki. – To były niesamowite trzy dni. 80 tancerzy i 3 kapele. Czas pełen radości, pasji i folkloru, który rozpałił serca widzów i pokazał, że kultura ludowa jest wspaniałym łącznikiem między pokoleniami oraz doskonałym pretekstem do nawiązania nowych przyjaźni – zapewniali Chludowianie. (opr. ts)



FOT. ZPPT CHLUDOWIANIE

Botswana na fotografiach

– Botswanę przemierzaliśmy wzdłuż i wszerz. Byliśmy tam bity miesiąc, przejechaliśmy 7 tysięcy kilometrów. Nie ukrywam, że ten kraj nas zauroczył – mówi Arkady Radosław Fiedler, który w podróż wybrał się razem z synem Arkadym Pawłem oraz córkami Dianą i Marią. Zdjęcia z tej podróży można już oglądać w Muzeum Pracowni Literackiej Arkadego Fiedlera w Puszczykowie.

Botswana to państwo w południowej Afryce, które w Polsce jest praktycznie nieznane. To o tyle zaskakujące, że jego powierzchnia jest prawie dwa razy większa od naszego kraju. – Mieszka tam jednak tylko nieco ponad 2,5 miliona ludzi. My tego jednak nie odczuwaliśmy. Wspaniała jest za to przyroda. Na pustyni Kalahari co rusz spotykaliśmy dzikie zwierzęta. Lwy, słonie żyrafy mieliśmy na wyciągnięcie ręki. Mogliśmy z bliska zobaczyć, jak żyją, jak się zachowują. To była ta sama dzika Afryka, jaką widzieli odkrywcy w XIX wieku – opowiada podróżnik.

Botswana to jednak nie tylko wspaniała przyroda. – Nie ukrywam, że wszyscy jesteśmy zafascynowani tym krajem. To państwo na dorobku, ale już bardzo bogate, demokratyczne, o bardzo niskim poziomie korupcji, co w Afryce jest ewenementem. To nowoczesny, dynamicznie rozwijający się kraj, którego największym bogactwem są diamenty. To też kraj dbający o swoją przyrodę. Nowoczesność nie wkracza do parków narodowych. Tam natura nie jest zadeptywana. Ta dbałość jest widoczna nie tylko w działaniach rządu, ale też u zwykłych mieszkańców – dodaje.

Ci ostatni zrobili zresztą bardzo duże wrażenie na podróżnikach z Puszczykowa. – Ludzie są tam uśmiechnięci, bardzo przyjaźni. Nie traktowali nas jak zło konieczne. Czuliśmy się dobrze. Turystów nie jest tam

zbyt wielu, o co dba państwo. Wszystko jest doskonale zorganizowane. Zapewniam, że wiele można się od mieszkańców Botswany nauczyć – przekonuje Arkady Radosław Fiedler, który podczas otwarcia wystawy fotograficznej zdradził, że jest już w trakcie pisania książki o tym afrykańskim kraju. – Myślę, że ukaże się ona w przyszłym roku – zapewnił.

Tomasz Sikorski



FOT. TOMASZ SIKORSKI (X3)

FILM NA WIECZÓR

„Gdy byłeś daleko”

Akcja tego brytyjskiego dramatu toczy się w 1916 roku. Kirsty mieszka z matką i siostrą smaganej wiatrem i deszczami małej szkockiej wiejskiej archipelagu Hebridy. Marzy jednak o innym życiu, gdzieś w wielkim świecie. Dzieli te marzenia ze swoim chłopakiem, ale ich plany krzyżuje wojna. Murdo razem z pozostałymi młodymi mężczyznami z wioski zostaje wysłany na front I wojny światowej. W noc poprzedzającą ich rozstanie dochodzi do dramatycznej sytuacji, która brutalnie zmieni życie Kirsty. „Niezwyczajny film. Głęboki, inteligentny i wrażliwie przedstawiony. Były zwroty akcji, których się nie spodziewałam, co jest rzadkością w dzisiejszych filmach. A historia płynęła naturalnie, nie była wymuszona. Oszałamiająca scenografia i piękna muzyka poruszają duszę” – to tylko jedna z recenzji filmu.

Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)



PŁYTA DNIA

Smith/Kotzen „Black Light/White Noise”

Fanom rockowego grania obu pánów przedstawiać nie trzeba. Adrian Smith to od wielu lat filar Iron Maiden, Richie Kotzen natomiast był zaangażowany w tyle projektów, że nie ma sensu ich w tym miejscu nawet wymienić. Realizuje się też, a raczej przede wszystkim, solo. Obaj muzycy są wirtuozami gitary. Obaj mieszkają też w Kalifornii i są bliskimi sąsiadami. W trakcie pandemii mieli sporo wolnego czasu, więc nagrali razem płytę. Wielu potraktowało ją jako ciekawostkę, nie licząc na kontynuację tej kooperacji. Tymczasem w tym roku ukazała się „Black Light/White Noise”, zawierająca kawał znakomitego, hard rockowego grania. Jest w tym moc, chemia i klimat. Nie brakuje też wpadających w ucho melodii. Wiele też wskazuje na to, że nie jest to ostatnie słowo tego duetu.

Tomasz Sikorski
(Prasowa Powiatowa17.)



GRA NA WEEKEND

„Ustaw Ziomka”

To gra na zręcznościową, w której liczy się refleks i dobre planowanie. Polega na układaniu długich i krótkich klocków zgodnie z zasadami rundy oraz wyrzuceniu kostkami. Każdy z graczy otrzymuje zestaw długich i krótkich klocków, które mają wizerunek tytułowego ziomka. W każdej z siedmiu rund musimy ułożyć stos z długich klocków i ziomków w taki sposób, by na frontowej ścianie powstała linia ciągła, a budowla się nam nie przewróciła. Wyrzucone kostki określają, na którym poziomie musimy umieścić ziomka. To kolejna gra autora bestsellerowego „Ubongo”. Gra, która rozwija spostrzegawczość i motorykę małą, bardzo przyjemna rozgrywka, zabawa dla całej rodziny.

Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)



KSIĄŻKA TYGODNIA

Daisy Goodwin „Diwa”

Daisy Goodwin w swojej opowieści o Marii Callas, najwybitniejszej sopranistce świata, w większości skupiła się na okresie jej wielkiej miłości do greckiego miliardera Aristotelesa Onasisa. Dzięki temu poznajemy Marię nie tylko jako wybitną śpiewaczkę i aktorkę, ale również kobietę gotową poświęcić wszystko dla ukochanego mężczyzny. Romans, choć intensywny, nie zakończył się dla niej szczęśliwie. Onasis nigdy nie zamierzał się jej oświadczyć, a na kolejną małżonkę wybrał Jacqueline Kennedy. Goodwin doskonale oddała przeżycia Marii Callas, dającą się najpierw porwać namiętności, a następnie porzuconą przez ukochanego. Czytając ma się nadzieję, że ten romans zakończy się jednak inaczej, niż wiemy z historii.

Anna Walkowiak-Osowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)



Szybki, silny, a do tego sprawny i zwinny

– Mój idol? Nie będę oryginalny, bo jest nim Armand „Mondo” Duplantis. On jest jakby z kosmosu – mówi Piotr Wołoszyn, utalentowany tyczkarz z Plewisk, laureat nagrody sportowej powiatu poznańskiego.



FOT. KALINA MARCINIAK

Piotr Wołoszyn w tym roku kończy 18 lat i nie ma sobie równych w swojej kategorii wiekowej w kraju. – Do tej pory na koncie mam trzy tytuły mistrza Polski. W rywalizacji seniorów byłem piątą, a na mistrzostwach Europy juniorów zająłem dziesiąte miejsce – wylicza zawodnik Olimpij Poznań, którego trenerami są Przemysław Czerniak i Krzysztof Dziamski. – Sześć lat temu w mojej szkole podstawowej były testy sprawnościowe, po których wybrano kilka osób i zaproszono na trening lekkoatletyczny. To właśnie tam, po raz pierwszy zobaczyłem zajęcia tyczkarskie – wspomina.

– Wraz z kolegą, kiedy tylko nadarzyła się okazja, spróbowałem swoich sił. Jak się okazało, zauważył to trener. Widząc, że już w pierwszej próbie wskoczyłem na zeskoku, stwierdził, że następny trening mam... na skoczni. I tak to właśnie się zaczęło – mówi Piotr Wołoszyn, który wcześniej przez pięć lat trenował judo. – Jak wygląda trening tyczkarski? Pracujemy na wielu płaszczyznach. Musimy być sprawni, zwinni, ale jednocześnie szybki i silni. Najważniejsza przy tym jest technika. Bo co z tego, że ktoś niesamowicie się rozpędzi, jak później nie zdąży założyć tyczki do dołka – wyjaśnia młody zawodnik.

Tyczkarz z Plewisk tytuły mistrzostw Polski do lat 16 i 18 zdobywał z wynikiem 4,70 m. Jego rekord życiowy jest jednak zdecydowanie lepszy. – Nie tak dawno na zawodach w Szczecinie pokonałem poprzeczkę na wysokości 5,01 m. Ten wynik chciałbym jednak

w najbliższym czasie poprawić, ponieważ staram się o mistrzostwa Europy juniorów w Finlandii. Żeby tam jechać, muszę skoczyć 5,12 m. To możliwe. Byłem już bliski osiągnięcia takiego wyniku. Zabrakło naprawdę bardzo niewiele. Jestem więc przekonany, że wkrótce pokonam i tę granicę – zapewnia laureat nagrody sportowej powiatu poznańskiego.

Młodzieżowy mistrz kraju chciałby też pojechać na mistrzostwa świata. – One się odbędą w przyszłym roku w Stanach Zjednoczonych. Tam minimum jest jeszcze bardziej wymagające, bo 5,20 m. I to jest także w moim zasięgu. Tym bardziej, że mam



FOT. ARCHIWUM PIOTRA WOŁOSZYŃ

jeszcze trochę czasu, aby ten cel zrealizować. Poza tym nie spoglądam zbyt daleko w przyszłość. Staram się skupić na tym, co mnie czeka w najbliższym czasie – mówi. – Niebezpieczne sytuacje na rozbiegu i zeskoku? Ja takich na szczęście nie miałem. Nigdy też nie zламаłem tyczki w trakcie skoku – dodaje młody lekkoatleta z Plewisk, który na co dzień uczęszcza do Liceum Ogólnokształcącego nr 4 w Poznaniu.



Chciałbym jechać na przyszłoroczne mistrzostwa świata, które się odbędą w Stanach Zjednoczonych. Żeby tam wystąpić, muszę skoczyć 5,20 m, bo takie jest minimum. Taki wynik jest w moim zasięgu.

– Nie ma zbyt wiele wolnego czasu, ponieważ muszę łączyć treningi z nauką. Kiedy jednak znajduję chwilę dla siebie to najczęściej spędzam ją na korcie tenisowej. Mój sportowy idol? Tutaj nie będę oryginalny, ale też trudno być, skoro w naszej konkurencji mamy kogoś takiego jak Armand „Mondo” Duplantis. To człowiek z kosmosu, którego moim zdaniem nikt nie dogoni. Jego rekordy świata, w hali 6,27 m i na otwartym stadionie 6,26 m, są dla innych nieosiągalne. To jednak specyficzny przypadek. Jego tata też z powodzeniem uprawiał skok o tyczce, mieli skocznię w domu i „Mondo” bardzo wcześnie rozpoczął treningi. No i teraz to przynosi efekty – kończy Piotr Wołoszyn.

Tomasz Sikorski

Szcypiornistki podbiły Porto

Połączone siły Bukowsko-Dopiewskiego KPR, Panter Dopiewo i Bukowii Buk podbiły portugalskie Porto! Młode piłkarki ręczne z powiatu poznańskiego wzięły udział w turnieju Porto Cup. Zespół z rocznika 2012 zajął pierwsze miejsce, a drużyna o rok starsza zakończyła rywalizację na drugiej pozycji. Oprócz sportowych zmagani w hali, był też czas na odpoczynek, zabawę i zwiedzanie.

– Kąpałyśmy się w oceanie i złapałyśmy trochę portugalskiego słońca. Wybrałyśmy się także w rejs łódką pod słynnymi sześcioma mostami Porto. Nie zabrakło też chwili na spacer i podziwianie uroków miasta. Organizatorzy przygotowali również dyskotekę, której największą atrakcją była piana party – relacjonują dziewczyny z Dopiewa i Buku. Warto dodać, że młode szczypiornistki w drodze do Porto zatrzymały się w Paryżu, gdzie również miały czas na zwiedzanie miasta. – Zachwycaliśmy się Wieżą Eiffli i podziwialiśmy nocne oblicze miasta podczas wyjątkowej wycieczki autobusem. To był piękny czas! – podsumowują młode piłkarki ręczne. **(ts)**



FOT. UKS PANTERY DOPIEWO FACEBOOK

Ekstraklasa w Plewiskach

Trwają piłkarskie mistrzostwa Europy kobiet, na których po raz pierwszy w historii, występuje reprezentacja Polski. Białoczerwone trafiły do wyjątkowo mocnej grupy i już wiadomo, że do dalszej fazy rozgrywek nie awansują. Ich występ na Euro sprawił jednak, że coraz więcej kibiców interesuje się futbolem w żeńskim wydaniu. Także w powiecie poznańskim. Mammy dla nich miłą informację, ponieważ w najbliższym sezonie piłkarki Lecha Poznań UAM swoje mecze w ekstraklasie rozgrywać będą na stadionie w Plewiskach.

Poznanianki, które zadebiutują w elicie, dotychczas swoje spotkania rozgrywały na boisku znajdującym się na terenie uniwersyteckiego kampusu na Morasku. Ekstraklasa to już jednak najwyższy poziom rozgrywek i wspomniany obiekt nie spełnia wymogów licencyjnych. W związku z tym poszukiwano innego, kameralnego stadionu. I wybór padł właśnie na Plewiska. Dzięki temu czołowe polskie kluby kobiece gościć będą na obiekcie Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Pierwszy mecz w Orlen Ekstraklasie Polskiej poznanianki rozegrają 9 sierpnia, a ich rywalkami będą Stomilanki Olsztyn. **(ts)**



Aktywnie i rodzinnie w Skrzynkach

Pokazy kulinarne, koncerty, warsztaty, animacje dla najmłodszych – to tylko część atrakcji, które przygotowano dla mieszkańców powiatu poznańskiego z okazji drugiej edycji imprezy pod nazwą „Dzień Otwartych Skrzynek”. W wydarzeniu zorganizowanym przez Instytut Skrzynki – instytucję kultury powiatu poznańskiego, która promuje dziedzictwo kulturowe i kulinarne regionu wzięło udział ok. 2,5 tys. osób.



O kazań do świętowania był drugi rok działania obiektu po rewitalizacji przez powiat poznański. Dwór Skrzynki stał się miejscem wielu wydarzeń kulturalnych. Odbłyto się tu już kilkadziesiąt imprez, w tym: koncerty, wernisaże wystaw fotografii, spotkania literackie oraz z kolekcjonerami, seanse kina letniego, wieczory muzyczno-kulinarne, warsztaty arteterapeutyczne, a także warsztaty i konkursy kulinarne. To miejsce spotkań międzypokoleniowych, a organizatorzy tradycyjnie na rocznicowe wydarzenie przygotowali atrakcje dla uczestników w różnym wieku. Były zajęcia jogi, rozgrywki szachowe, warsztaty stolarskie, z gliną, z kaligrafii, a także teatrzyk kamishibai. Animacje, warsztaty artystyczne i mydełkowe, zajęcia taneczne, to tylko niektóre z atrakcji, które zapamiętają na dłużej najmłodszy goście i ich opiekunowie.

Kilkunastu śmiałków wzięło też udział w warsztatach wokalnych, by wraz z Sabiną i Paulą Krauze wystąpić na scenie. Artystki słyną z niesamowitego kontaktu z widownią dzięki muzyce bałkańskiej i słowiańskiej, co udało się także tym razem. Nie mogło też zabraknąć atrakcji kulinarnych. Kuchnią w plenerze zawładnęły letnie smaki. Wyjątkowe naleśniki z ziołami z pobliskich łąk zasewrowali Ewa i Piotr Michalscy z Puszczykowa,

DWÓR
SKRZYNKI
1 8 7 1

wariacje na temat gzika proponował Zbyszek Kmiec, a pełen smaku i witamin chłodnik przygotowała Katarzyna Bosacka. Na uczestników czekały też wyśmienite ostrygi, wina, wędliny, przetwory i inne przysmaki prezentowane także w ramach akcji „Kupuj świadomie” Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Oddziału Terenowego w Poznaniu. Łącznie na terenie dworskiego parku rozłożyło się około 40 wystawców.

Wakacje to czas, gdy szukamy ciekawych miejsc na weekendowy wypad – nie trzeba zapuszczać się daleko! O tym przekonać się można było na stoisku edukacyjnym przygotowanym m.in. przez powiat poznański. To była skarbnica wiedzy o atrakcjach regionu. W samym dworze było równie ciekawie. Waldemar Wierzbę zaprezentował najnowszą książkę „Knipa kucharsko babci Peli, tradycyjne poznańskie potrawy”, Adam Łukawski pokazał swoją kolekcję artefaktów polskich fabryk wódek, a o owocach, ziołach i innych produktach do wykonania tradycyjnych letnich nalewek opowiadał Hieronim Błażej i Janusz

Łakomic. Można było się także wybrać na wirtualne zakupy z Katarzyną Bosacką, która zachęcała do czytania etykiet produktów spożywczych i informowała o zagrożeniach płynących z jedzenia wysoko przetworzonej żywności.

Są wakacje, nie mogło więc zabraknąć opowieści o podróżach i to nie były jakich. Tadeusz Pięta, mieszkaniec wsi Tomiczki, wiodł uczestników spotkania przez kontynenty, by pokazać techniki wypłatania wikliny. Polskie plecionkarstwo jest w drodze na listę UNESCO, o czym przypominała dr Karolina Echaust z Instytutu Skrzynki. Tradycyjnie można też było zwiedzać Dwór Skrzynki.

O tym, że wszystkie drogi prowadzą do Skrzynki przekonali się uczestnicy rajdu z Plewisk, z metą na festynie. Około 50 rowerzystów i kilkunastu motocyklistów, mimo upalnej pogody, w dobrym tempie pokonało trasę. Na mecie czekały upominki. Nagrody czekały też na laureatów konkursu wiedzy o kulinariach wielkopolskich. Podczas wydarzenia rozstrzygnięto także regionalny konkurs „Wypieki na lato 2025”. Atrakcją muzyczną pikniku były dwa koncerty: wspomnianych sióstr Krauze oraz zespołu Sound Lovers. Można więc podsumować, że druga rocznica od otwarcia Dworu Skrzynki była świętowana aktywnie i ze smakiem.

Liliana Kubiak

